

Kalina Jędrusik, Niespodziewany koniec lata

Niespodziewany koniec lata
od ust mi odjął wiśnie
czy jeszcze w ustach smak ich ma pan
czy ja się panu przyśnię
czy ja się panu przyśnię?

Czy nam się jeszcze przyśni to
za wcześnie zgasłe lato
czy nawet w snach nie będzie go
i zniknie lata fantom już?

A więc to tak a więc to tak
a więc to tak a więc to tak
znenacka cicho raptem raptem
przeleciał ptak przeleciał ptak
i to był znak znak
że czas się zegnać z latem

Niespodziewany koniec lata
wytrącił z rąk mi wiosło
już nie popłynę nigdzie a tam
podobno palmy rosną
podobno palmy rosną

Zapewne też tak wierzył pan
wyglądał gdzie ta wyspa
lecz do niej już nie płynąć nam
bo rzeka nasza wyschła już

A więc to tak a więc to tak
a więc to tak a więc to tak
znenacka cicho raptem raptem
przeleciał sęp przeleciał sęp
i to był wstęp wstęp
do pożegnania z latem

Niespodziewany koniec lata
spod stóp mi zabrał łąkę
i już po trawie i po kwiatach
i trzeba znieść rozłąkę
i trzeba znieść rozłąkę

I panu grunt spod samych nóg
kres lata wyrwał rączy
i wspólny los dwu naszych dróg
osobno nam się kończy już